Nr. 253. Kraków, Niedziela 5 Listopada 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Zniżenie prenumeraty.

Nie uważaliśmy nigdy naszego wydawnictwa za przedsiębiorstwo, obliczone na zysk, lecz pojmowaliśmy je zawsze jako spełnienie obowiązku publicznego. To też pomimo ofiar, jakie musieliśmy ponieść w latach poprzednich, nie wahamy się skorzystać z pierwszej pomyślnej chwili, aby przez zniżenie prenumeraty dziennik nasz uczynić przystępniejszym dla ogółu.

Z dniem **1 stycznia 1894 roku** zniżamy zatem prenumeratę miejscową na **16** złr. rocznie, **8** złr. półrocznie, **4** złr. kwartalnie i **1** złr. **35** ct. miesięcznie, a prenumeratę zamiejscową na **20** złr. rocznie, **10** złr. półrocznie, **5** złr. kwartalnie i **1** złr. **70** ct. miesięcznie. W tym samym stosunku zniżamy także prenumeratę zagraniczną.

Pomimo to nie zmniejszamy bynajmniej formatu naszego dziennika, a staraniem naszem będzie zapewnić mu dalszy, prawidłowy rozwój.

Wydawnictwo „Nowej Reformy“.

***Kraków**, 4 listopada.*

Dziwnie skromną stała się *N. Fr. Presse.* „Nie możemy spodziewać się — pisze ten organ zjednoczonej lewicy, — powrotu dawnego wpływu niemieckiego stronnictwa liberalnego na kierunek spraw publicznych, musimy się zadowolnić bardzo skromną nadzieją, że w przyszłości rząd nie będzie się starał z zasady usunąć tego wpływu. Nazwiska kandydatów do objęcia spadku po hr. Taaffem nie rażą zatem *N. Fr. Presse*, pomimo to że, jak sama przyznaje, oznaczają ludzi należących duszą i ciałem do stronnictwa konserwatywnego. Organ wiedeńskich centralistów zadawalnia się tem, że nowy zwrot w polityce wewnętrznej, jaki ma nastąpić, oznacza „usunięcie systemu pod każdym względem nieprzyjaźnie usposobionego dla niemieckiego stronnictwa liberalnego.“ Po następcy hr. Taaffego spodziewa się tylko, że „nie będzie próbował na gruncie konstytucyjnym podać ręki czeskiemu prawu państwowemu.“ „Ks. Windischgrätz, pisze dalej *N. Fr. Presse*, już w rozprawach sejmowych nad przedłożeniami ugodowemi zajął w tej mierze stanowisko, które omal nie doprowadziło go do rozbratu ze stronnictwem czeskiej szlachty feudalnej. Nie ma powodu obawiać się zatem, aby on podjął te usiłowania. Hr. Badeni nie ma zaś ani jako Polak, ani jako urzędnik żadnego powodu do takiej próby. Sądzimy również, że hr. Thun dziś inaczej myśli, niż wówczas, gdy marzył o koronacyi cesarza na króla czeskiego. Jako namiestnik Czech miał sposobność poznać gruntownie ruch, zmierzający do wywalczenia prawa państwowego i przywódców, a do jakich rezultatów doprowadziło go praktyczne doświadczenie, tego dowodzi stan wyjątkowy, który zaprowadzono na jego wniosek. Również nie jest prawdopodobnem, aby którykolwiek z tych mężów chciał kwestye narodowościowe traktować w sposób praktykowany za ministerstwa hr. Taaffego.“ Od stronnictw konserwatywnych domaga się zaś ten organ lewicy, aby „zdecydowały się być konserwatywnemi w ścisłem znaczeniu tego słowa, tj., aby dążyły jedynie do utrzymania istniejącego stanu, a nie były konserwatywnemi stronnictwami w znaczeniu, jakie wyrobiło nadużycie hasła, tj. w znaczeniu, w którem konserwatyzm to samo oznacza, co wstecznictwo. „Wówczas — pisze *N. Fr. Presse* — nie przelękniemy się konserwatysty, stojącego na czele rządu.“

Tak pisze *N. Fr. Presse* dziś, gdy rozchodzi się jej o obalenie hr. Taaffego. Ton ten zmieni się niezawodnie w chwili, w której te jej pobożne życzenia spełnią się nareszcie. Wówczas organ centralistów niemieckich i stronnictwo, które on reprezentuje, nie zadowolni się tylko nadzieją, że rząd nie będzie zasadniczo usuwał wpływu lewicy na tok spraw publicznych i nie zadowolni się tem tylko, że gabinet nie będzie myślał o zrealizowaniu czeskiego prawa państwowego. Nie zadowolni się również *N. Fr. Presse* tem tylko, że sprawy narodowe nie będą traktowane w taki sam sposób, jak za rządów hr. Taaffego. Wszak w gabinecie zasiadać ma dr. Plener, a chyba nikt nie spodziewa się, że ograniczyłby on się na biernem stanowisku. Przeciwnie ulegać nie może żadnej wątpliwości, że będzie on się starał o wywarcie wpływu na tok spraw publicznych i że stronnictwo jego wymagać będzie od niego, aby ten wpływ rzeczywiście wywierał. Skromność *N. Fr. Presse* jest zatem tylko chwilową i w jej umiarkowanie chyba nikt nie uwierzy na seryo.

Organ zjednoczonej lewicy niesłusznie zresztą oskarża hr. Taaffego. Nie byliśmy i nie jesteśmy zwolennikami urzędującego do tej chwili prezydenta Rady ministrów, lecz nie byliśmy niemi właśnie dlatego, że nie mogliśmy dopatrzeć się w nim tego, czego dopatruje się *N. Fr. Presse.* Z wyjątkiem projektu reformy wyborczej nie widzieliśmy, aby hr. Taaffe kiedykolwiek a zwłaszcza w ostatnim okresie występował pod każdym względem wrogo przeciw zjednoczonej lewicy niemieckiej. Przeciwnie wpływ tego stronnictwa niejednokrotnie był zbyt widocznym, a po wniesieniu reformy wyborczej hr. Taaffe zastrzegł się wyraźnie przeciw podejrzeniu, jakoby chciał nią ugodzić w którekolwiek ze stronnictw i okazał się skłonnym do ustępstw, obstając jedynie przy zasadniczej myśli rozszerzenia praw wyborczych. *N. Fr. Presse* nie wierzy chyba sama temu, aby hr. Taaffe kiedykolwiek zamierzał urzeczywistnić czeskie prawo państwowe. Że hr. Taaffe zamiaru tego nigdy nie miał, dowodów chyba nie brak, a dzieje ugody czeskiej świadczą chyba o tem najwymowniej. Hrabia Taaffe nie popierał z resztą nigdy równouprawnienia narodowości z tą siłą, z jaką popierać je był powinien, a jeżeli dla narodowości nieniemieckich okazał się nieco sprawiedliwszym, niż tego życzyła sobie *N. Fr. Presse* i klub plenerowski, to dalekim był od usunięcia tego wszystkiego, co nadawało przewagę żywiołowi niemieckiemu ze szkodą innych narodowości.

Gdyby więc w organie zjednoczonej lewicy panował choć trochę zmysł sprawiedliwości, te ustawiczne skargi na zbytnie schlebianie narodowościom nieniemieckim, nie miałyby miejsca. Te skargi miały jednak inne źródło w nienasyconej rządzy nietylko utrzymania niesprawiedliwego stanu rzeczy, ale uzyskania nadto nowych zdobyczy. Następca hr. Taaffego nie powinien się zatem łudzić dzisiejszą skromnością *N. Fr. Presse*, tak jak niewątpliwie ona nie łudzi się wcale tem, aby którykolwiek z wymienionych kandydatów na premiera Austryi mógł zadowolnić ją w pojmowaniu równouprawnienia narodowości.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 3 listopada.*

(§.) Od czasu powołania ks. Windischgraetza, hr. Badeniego i hr. Thuna do Budapesztu, trzy te nazwiska tworzą terno kandydatów na prezydenturę gabinetu. Wiedeńskie dzienniki sądzą, dość zgodnie, iż najwięcej szans ma ks. Windischgraetz. Są to jednak tylko domysły, nic więcej. Pierwotnie mniemano, że rozstrzygnięcie cesarskie nastąpi około 10 listopada. Obecnie mówią w kołach poselskich, iż to ma nastąpić prędzej, mianowicie już za dwa lub trzy dni. Powrotu cesarza do Wiednia spodziewają się 6 bm., około tego więc czasu poruczy cesarz jednemu z wymienionych kandydatów utworzenie nowego ministerstwa. Tymczasem prezesowie skoalizowanych klubów odbywają narady, najprzód nad programem a następnie nad kandydatami ministeryalnymi. Jedno i drugie przedstawia wielkie trudności. Co do programu uchwalono właściwie tylko tyle, że budżet na r. 1894 ma być uchwalony, nowa ustawa o obronie krajowej załatwioną i „koalicyjny“ projekt reformy wyborczej — bez oznaczenia czasu kiedy — ma być do Izby poselskiej wniesiony. Jakiego rodzaju ten projekt będzie, o tem na razie nie mają jeszcze i sami przywódcy stronnictw dokładnego wyobrażenia. Ma to być rozszerzenie prawa wyborczego a nie powszechne głosowanie. Sprawy tej nie uważają jednak za nagłą, a już dziś słychać w rozstrzygających kołach poselskich, iż do załatwienia reformy wyborczej potrzeba będzie co najmniej dwóch lat, ponieważ „sprawa tak ważna potrzebuje dostatecznego zastanowienia“.

Kandydaci ministeryalni wyrastają jeszcze zawsze jak po deszczu grzyby w lesie. Nie myślę bynajmniej powtarzać nazwisk, puszczanych co do tego w obieg. Mimo to zarówno w Kole polskiem, jak i w klubie hr. Hohenwarta brak odpowiednich kandydatów ministeryalnych. Pewną jest rzeczą, iż dla p. Zaleskiego nie będzie miejsca w nowym gabinecie. Prezesa Jaworskiego uważa Koło jako chwilowo niezbędnego na dotychczasowem stanowisku. Rokowano z p. Ziemiałkowskim, żeby wstąpił do gabinetu nowego w charakterze ministra dla Galicyi, ale i on się wymówił podeszłym wiekiem. Z członków Koła wymieniają jeszcze czterech kandydatów na galicyjskiego ministra, mianowicie: Antoniego hr. Wodzickiego, Szczepanowskiego, dr. Rutowskiego i hr. Pinińskiego. Klub hr. Hohenwarta weźmie swoich ministrów prawdopodobnie z Izby panów, ponieważ kandydatura dr. Kathreina i hr. Czernina trafia na opór. Dr. Biliński odmówił przyjęcia teki skarbu. Pewnymi kandydatami są tylko: Plener i Madeyski.

Głosy prasy o Matejce.

Nie obojętnemi dla nas być muszą głosy prasy nie polskiej, wywołane wieścią o zgonie nieśmiertelnej pamięci Jana Matejki.

Przytaczamy je w krótkiem streszczeniu:

Praska *Politik* pisze: „U niemieckich krytyków nie cieszył się Matejko zbytnią sympatyą, ponieważ przedstawiał fakta historyczne w świetle prawdy, nieraz bynajmniej nie przynoszącej zaszczytu teutońskim junakom. Kłuły ich w oczy zwłaszcza obrazy kreślone na tle krzyżactwa, pokonanego przez Polskę. Ponieważ przeciw artystycznej stronie tych dzieł trudno było podnieść zarzut, zarzucano więc z owych sfer Matejce przynajmniej tendencyę, niezgodną oczywiście z niemiecką tendencyą historyczną. Najwięcej gromów oburzenia ściągnął na siebie „Hołd pruski“. Założyciel Prus wystąpił na tem płótnie w trochę niepocześnej roli, bo jako naruszyciel praw zakonu niemieckiego i obowiązków wobec zwierzchnika swego; takie to były podwaliny wielkości dzisiejszych Niemiec. Również „Sobieski pod Wiedniem“ podrażnił niemieckich szowinistów, co jednak nie wstrzymało Matejki od postępowania raz obraną drogą“.

Obszerne kilkuszpaltowe wspomnienie poświęca Matejce *N. W. Tagblatt.* „Matejko — czytamy tam — był *le plus Polonais* malarzem; wszystkie jego dzieła przenika idea narodowa. Ów największy malarz polski zajmuje wysokie stanowisko także w ogólnych dziejach sztuki. Był to kolorysta równie energiczny i wspaniały jak Paolo Veronese, przytem zaś niezrównany mistrz rysunku. Sposób, w jaki umiał przedstawić swe myśli, przypomina największe wzory, na jakie zdobyło się malarstwo. Jedynie ekonomia przestrzeni pozostawia u niego nieco do życzenia, co stąd pochodziło, iż Matejko w koncepcyi swej genialnej niechętnie krępował się granicami. Obrazy jego od razu opanowują widza i przykuwają całą jego uwagę do siebie“.

Następnie podaje wspomniany organ szczegółową biografię mistrza, do której przyłącza następujący epizod, opowiedziany przez Wurzbucha: „Jury wiedeńska, gdy rozpakowano obraz „Rejtan“ — było to w roku 1865, — formalnie oniemiała z podziwu i zachwytu. Nie znano jeszcze wtedy Matejki w Wiedniu, chociaż dwa lata przedtem w Paryżu otrzymał on nagrodę. Charakteryzuje to ówczesne stosunki artystyczne austryackie, a specyalnie wiedeńskie. Nie zbyt one poprawiły się od tego czasu i łatwo być może, że i dziś jeszcze niejeden dzielny artysta kryje się gdzieś w zaciszu prowincyi, a panowie w Wiedniu wcale o nim nie wiedzą“.

„Z uczniów jego, pisze w jednym z dalszych ustępów, na wymienienie zasługują przedewszystkiem Pochwalski i Stachiewicz. Towarzyska sytuacya Matejki w Krakowie była iście książęcą. Słabe wyobrażenie o niej może dać chyba sytuacya, jaką wyrobił sobie ongi Makart w Wiedniu. Nie uchroniła go ona jednak od pewnych przykrości, które w połączeniu z rozdrażnieniem nerwowem, wywołanem przewlekłą chorobą żołądka, zmusiły go przed dwoma laty do zamiaru ustąpienia ze stanowiska dyrektora Akademii sztuk pięknych.

Fremdenblatt poświęca zgasłemu mistrzowi również gorące wspomnienie. — „Wiadomość o śmierci tego męża — pisze wiedeński dziennik — żałobnem odbije się echem wszędzie, gdzie uczcić umieją dzieła mistrzów z Bożej łaski. W nim traci sztuka polska najświetniejszego i uznanego przez cały cywilizowany świat reprezentanta. Zarazem zaś płacze Polska nad grobem jednego z najgorętszych patryotów“.

Neue fr. Presse tak charakteryzuje Matejkę: „Był to jeden z największych malarzy historycznych; jako gorący patryota znał on gruntownie historyę swej ojczyzny i wydobywał z niej najświetniejsze momenta, aby je przedstawić z porywającą prawdą, z całym przepychem, na jaki zdobyć się może pędzel. W charakterystyce niewielu mu dorównać może; wespół z Grottgerem był on założycielem polskiej narodowej szkoły malarstwa. Niemal wszystkich współczesnych malarzy historycznych przewyższył Matejko tem, że jego postacie wyrażają zawsze przekonywująco swą ideę, swe myśli i uczucia tak, iż widz, choćby nie chciał, ulega ich urokowi“.

Wiener Tagblatt Szepsa, notując zgon Matejki, podaje treściwą jego biografię i charakterystykę mistrza, jako człowieka.

Dilo ogranicza się do krótkiej wzmianki kronikarskiej o śmierci Matejki, którą kończy następującemi słowy: „Ta niespodziewana śmierć polskiego artysty-malarza wywołała wśród Polaków powszechny smutek. Do Rusinów odnosił się nieboszczyk sympatycznie i swego czasu przyczynił się głównie do malowania cerkwi św. Norberta w Krakowie“.

Charakterystyka kandydatów na prezydenta ministrów.

Kwestya, kto zajmie osierocone krzesło prezydenta ministrów, nie schodzi ze szpalt dzienników. Wymieniają znaczną liczbę kandydatów; takich jednak, którzy mają rzeczywiste kwalifikacye, jest niewielu, najwyżej, jak sądzi prasa wiedeńska, jest czterech. Tymi są: hr. Kazimierz Badeni, hr. Franciszek Falkenhayn, hr. Franciszek Thun i książę Alfred Windischgraetz, trzech hrabiów i jeden książę.

Tych czterech kandydatów ciekawą charakterystykę podaje *Deutsche Ztg.* Hr. Badeni — pisze wspomniany dziennik — to jedyny kandydat na prezydenta ministrów, który w karyerze urzędowej idzie ze stopnia na stopień coraz wyżej. Ma lat 47 i jest w istocie więcej magnatem, aniżeli urzędnikiem. Można go uważać raczej za oficera w cywilnym stanie, aniżeli za biurokratę. Jest pilnym, doświadczonym i energicznym. Nie znosi sprzeciwiania się; dyplomatą wcale nie jest. Swoją energią wiele w Galicyi zdziałał, a są ludzie, którzy twierdzą, że na wyższem stanowisku jeszcze więcej mógłby dokonać. Rodzina jego po-

---

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

18 (Ciąg dalszy).

Tłumy ludzi, oświecone sklepy, płonące latarnie, wrzawa uliczna, przesuwały się przed jego oczyma dziwnie, wrażliwie.

— Żegnam cię mój kochany Lwowie, moje rodzinne miejsce, żegnam cię moje dzieciństwo i młodości moja.

Jednokonka stanęła przed ciemną sienią kamienicy, nad którą wznosiła się wielka, złota gruszka.

Wpadł do sali.

— Pan do zamkniętego kółka? Tam, w te drzwi.

Kilkunastu kolegów, obciążonych powagą doktorską, przyjęli go szmerem radości i sympatycznych wykrzykników.

Zaczęła się uczta z początku z doktorskiem namaszczeniem. Lecz po wniesieniu dziesięciu butelek dobrego węgrzyna, birety z głów wyparowały, zostali młodzi ludzie weseli, przed którymi życie stoi otworem i ciągnie ich do siebie.

Za godzinę w małym pokoiku było gwarno, duszno, dymno i bardzo wesoło.

Wznoszono toasty, rozprawiano o nauce, rwano się do wiedzy, wygłaszano wielkie hasła, wyzywano do walki cały świat.

O dziesiątej, sześć jednokonek wyjechało z „pod gruszki“ na dworzec kolei, siedziało w nich dwunastu młodych ludzi patrząc z pogardą i dumą na motłoch uliczny, z pobłażaniem na gwiazdy, a protekcyonalnie na księżyc, tego starego ćwika, uśmiechającego się do nich.

Na dworcu czekał Edward z listem do Bolka *Schöngeist'a*, w Berlinie.

— Zajedź wprost do niego. Pokochasz go, zapewniam cię, artystyczna nawskróś natura, miękka i poetyczna.

— Edziu — szepnął Gucio z błyszczącemi oczyma. — Kocham cię!

— Byłeś u naczelników?

— Wyobraź sobie, Basia spała — narzeczona w chwili mego wyjazdu chrapała! Jeżeli wszystkie narzeczone chrapią w chwilach wyjazdu kochanków...

Zadzwoniono.

— W głowie mi szumi, wesołe myśli latają jak wichry, a serce ściska żal i ból — przejmujący ból. Zostawiam tu „przędzę mych myśli i mych uczuć kwiaty“.

— Siadać, siadać, drugie dzwonienie — wołali konduktorzy.

— Nic nie zostawiaj, zabierz wszystko, a najwięcej przędzy!

Koledzy otoczyli ukochanego towarzysza.

Konduktor otworzył drzwi, Gustaw wskoczył, stanął w oknie. Pociąg zaczął powoli i cicho sunąć.

— Żegnajcie, dziękuję wam, bądźcie zdrowi. Edziu pamiętaj, to ty mnie wyprawiasz.

Zdjął kapelusz i powiewał nim.

IV.

Heidelberg — listopad.

Drogi, kochany Edziu!

Kursa w całej pełni! Jakże ci jestem wdzięczny, żeś mnie tu wysłał! W zakątku tym, w tej poważnej ciszy rozwijają się przedemną głębie nowych idei, roztwiera tajemnicze swe wrota przeszłość. Wstępuję w nią z zapaloną pochodnią moich przewodników.

Uczułem się bardzo malutkim ze swoim doktoratem. We Lwowie opakowałem się do zawrotu głowy kilkoma tysiącami paragrafów prawa — i zdawało mi się, że rozumem moim podbiłem świat. Czuję, że tam była nauka dla chleba, tu jest nauka dla wiedzy.

Drżę na samą myśl, abym wiedzy mej nie musiał mleć żarnami praktyczności na mąkę powszedniego chleba. Brrr! — Boże, Boże, uchowaj mnie od tej katuszy życia.

Tutejsi profesorowie są na pozór pedanci, jednostronnie zasklepieni w swym przedmiocie, lecz dlatego znają go dobrze — i, co również ważne — kochają. Katedra dla nich nie jest szczeblem do wielkich karyer politycznych, wejścia w świat, lub bogatego ożenienia. Wiedzą, wierzą i czują, że to ostatni szczebel w ich karyerze, również wielkiej i szczytnej, i na nim chcą jaśnieć sławą, uznaniem uczniów i społeczeństwa.

Praca pod takimi kierownikami zmienia się w rozkosz. Edziu, za tę rozkosz mego życia bądź pochwalony.

Słucham wszystkich i wszelkich filozofij.... Historyi filozofii, prawa, historyi filozofii i samej historyi. Dziennie trzy lub cztery godziny! Notatki moje rosną, a może i do biednego łba coś tam przecieka, ustala się i zostaje.

Mam tu przyjaciela, kolegę Polaka, słuchamy wykładów razem, pracujemy razem i razem zwykle robimy wycieczki wzdłuż Nekaru. Monotonny szum wody łagodzi nasze tęsknoty, kołysze fantazyę. Idziemy daleko zamyśleni, rozmarzeni.

Pierwsze słowa najczęściej rzuca Staś. Jest to iskra, wzniecająca pożary. Rozgorączkowani, rozprawiamy, ciskając błyskawice naszych często niedorzecznych myśli, często dziecinnych projektów, lecz, pochlebiam sobie, zawsze uczciwych i dobrych.

„O nauko, wiedzo — kochanko wiecznie młoda!“...

Pamiętasz, deklamowałeś z zapałem!... Prawda, wiecznie młoda to pani, lecz i wielka egoistka. Pochłania nasze życie, myśli, pragnienia tylko dla siebie. Pali mózg żądzą zdobyczy, pali pod stopami, aby lecieć do niej, w jej objęcia...

Wracamy wieczorem, zapalamy lampy, i dalej do pracy.

Edziu, gdyby nie ty, byłbym bardzo nieszczęśliwy. Tyś jeden rozbudził we mnie śpiące namiętności i wskazał cel życia.

W oznaczonym dniu byłem na szczycie góry zamkowej Heidelberga i w umówionej minucie godziny słałem wam gorące wyrazy przywiązania i wdzięczności... Zdawało mi się, że mateczka wasza błogosławi mi, panna Marynia wyciąga do mnie ręce, a ty, mój Edziu, roztwierasz ramiona. Uczułem się szczęśliwym i zrozumiałem, że nie jestem sierotą. Z wami płynęłoby mi życie w cichej pracy i pochodzie do wielkich ideałów.

Twój zawsze wdzięczny

Gustaw.

Edward z serdecznem wzruszeniem i radością odczytał list matce.

— Gdybyśmy go nie znali, z tego jednego listu możnaby zrozumieć i ocenić charakter tego sympatycznego chłopca. Jego idealizm, pragnienia, skromność do przesady i naiwność dziecka! Jak tu mamusiu droga nie pomagać mu, nie opiekować się nim i nie kochać go?

— Dobrze, wszystko to dobrze moje dziecko — odpowiedziała matka. — lecz z obawy, aby się również jak ty nie zakochała Marynia, proszę cię, nie pokazuj jej tego listu. Dziewczyna wrażliwa na szlachetne objawy duszy ludzkiej, mogłaby cierpieć całe życie. Z rozkoszą oddałabym mu moją dzieweczkę, lecz Wiewiórkowscy będą się upominać o swe prawa.

— Mówią, że jakiś czerwony, barczysty szlachcic Cwałosiński, z żółtawym, zamaszystym wąsem a ruchami parobczaka wiejskiego, śmiejący się wesoło, gadający głośno... Mama zna ten rodzaj?

— Znam, więc cóż?

— Kręci się koło Basi.

— Naczelnikowie?

— Radzi mu. Naczelnikowa go ciągnie. Lecz niestety szlachcic podrujnowany.

— Chce posagu?

— Nie wie, czy go dostanie, a więc myszkuje, kręci się, słucha, patrzy....

— Dowie się prędko i cofnie.

— Rodzina i przyjaciele Wiewiórkowskich pracują, a ja pomagam im, jak mogę. Poznałem się umyślnie z kolegą szkolnym Cwałosińskiego i nieznacznie napomknąłem mu, że naczelnik ma gotówkę, a ciotki każda po trzydzieści tysięcy.

— Intrygujesz chłopcze.

— W imię dobra i piękna.

— Intryga jest intrygą.

— Niezawodnie, tak jak mama uosobieniem cnót.

— Dopóki jednak Cwałosiński się nie oświadczy, a Basia nie odeśle pierścionka Guciowi, dopóty nie mów o nim Maryni i listów jego nie pokazuj.

— Oddaję je mamie do schowania. Zrobisz z niemi, co ci się żywnie podoba.

— Tak najlepiej. My matki odczuwamy serca naszych córek.

— I jedynie macie do nich prawa.

(C. d. n.)

chodzi ze starej szlachty, tytuł hrabiowski otrzymała dopiero za czasów cesarza Ferdynanda.

Hr. Falkenhayn w wielu punktach jest podobny do Badeniego. Syn generała, sam porucznik w rezerwie, nie ma jednak w sobie wiele ducha wojskowego. Jest on typem austryackiego magnata, więcej nieco klerykałem, aniżeli Badeni; jest bardzo pobożny, przytem tolerancyjny, ma lat 66 i jest starszym bratem ministra rolnictwa.

Hr. Thun jest najbogatszym pomiędzy dwoma poprzednimi. Od Badeniego młodszy o jeden rok. Służył przy artyleryi, a następnie w dragonach. Wygląda dość niepozyjemnie. Jest bogaty bardzo, posiada przeszło 30.000 morgów ziemi. Wskutek tego i wskutek koligacyj licznych z wielkiemi rodami zajmuje on pierwsze miejsce wśród magnateryi czeskiej. Polityczna jego działalność jest znaną, osobiście wchodzi on, tak jak i hr. Badeni, za bardzo ambitnego. Biurokratą nie jest, ale za to arystokratą od stóp do głowy, nadto ogromny klerykał.

Książę Windischgraetz pomiędzy wszystkimi kandydatami jest najznakomitszym. Głowa wielkiej rodziny, będącej podwaliną państwa, wnuk wielkiego marszałka polnego. Chodził na wydział prawniczy i zrobił doktorat. Kandydat ten należy do najbogatszych magnatów terytoryalnych w monarchii. Posiada około 70.000 morgów ziemi. Majątek ten jednak jest bardzo obciążony długami hipotecznemi. Książę też sam usilnie pracuje nad pozbyciem się ciężarów. Tego kandydata uważa lewica najbardziej za swego. Co się tyczy jego charakteru, to jest pobożny, ale tego nie afiszuje. Jest dzielnym administratorem. Wymownym nie jest, tak jak i Thun.

Tak skreśla sylwetki kandydatów na krzesło prezydenta ministrów organ liberalnej lewicy.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 4 listopada.*

Dr. Magg omawiał przed wyborcami swój projekt reformy wyborczej. Poseł ten oświadcza się za powszechnem i bezpośredniem głosowaniem. Równocześnie domaga on się jednak pomnożenia liczby mandatów o 100. Nowych wyborców należałoby zdaniem jego podzielić na okręgi wyborcze według liczby ludności lub wyborców tak, aby każdy okręg obejmował równą liczbę głów. W tych okręgach wybieranoby owych 100 nowych posłów. Dotychczasowi wyborcy wybieraliby zaś 353 posłów w dotychczasowy sposób, lecz mieliby także prawo głosowania w nowych okręgach wyborczych. Dr. Magg żąda natomiast, aby wyborca zamieszkiwał najmniej rok lub dwa lata w gminie, w której ma głosować. Oprócz tego, jako warunek prawa wyboru, żądać należy obywatelstwa austryackiego i pełnoletności. *Census* wykształcenia uważa dr. Magg za pożądany, lecz uważa, że wobec stosunków narodowościowych trudno byłoby go przeprowadzić, gdyż czeski naczelnik gminy — są to *ipsissima verba* szanownego posła — „zbyt często odmawiałby poświadczenia, że członkowie gminy, należący do niemieckiej narodowości, umieją czytać i pisać, a pomiędzy Polakami i Rusinami oraz pomiędzy Słoweńcami lub Kroatami a Włochami stosunki nie byłyby lepsze". Pomysł dr. Magga zawiera tę niesprawiedliwość, iż nowym wyborcom daje tylko 100 mandatów i że, zamykając ich w okręgach na 100 posłów tylko, tworzy nową klasę wyborców upośledzonych, nadając nadto dotychczasowym wyborcom, jako uprzywilejowanym, podwójne prawo głosowania. Nie o to nam chodzi jednak w tej chwili. Chcieliśmy się zastrzedz przeciw sądowi p. Magga o naszej sprawiedliwości wobec Rusinów. Szanowny poseł niezbyt zręcznie wyszukał sposobność do napadu na nas i na inne narodowości słowiańskie. W tem, co mówi o stosunku naszym do Rusinów, zdradza on grubą nieznajomość rzeczy i dlatego odmawiamy mu wprost prawa do sądu o nas.

Wiener allg. Ztg. donosi, iż ks. Windischgrätz, hr. Thun i hr. Badeni przed audyencyami u cesarza odbyli wspólną konferencyę. Według tego pisma ks. Windischgrätz otrzymał i przyjął misyę do utworzenia nowego ministerstwa. Wiadomość ta wymaga sprawdzenia. Do listy Polaków, mających należeć do ministerstwa, przybywa dr. Rittner, szef sekcyi ministerstwa oświaty, o którym donosi *Wiener allg. Ztg.*, iż przeznaczono go na następcę p. Gautscha.

Dr. Lewakowski Karol, poseł m. Lwowa, jak donosi *Kurjer lwowski*, przybył do Lwowa i zwołuje walne zgromadzenie wyborców na niedzielę o godz. 7 wieczorem do sali ratuszowej, celem zdania sprawy z zajść wiedeńskich. Wyborcy m. Lwowa będą tedy mieli sposobność wyrazić swoje zdanie o tych wypadkach i o najnowszym obrocie rzeczy w Wiedniu.

Z Niemiec.

O ile dotąd z wyniku prawyborów można wnioskować o prawdopodobieństwie przyszłego rezultatu wyborów poselskich, — można przypuszczać, że przyszły sejm pruski mieć będzie większość konserwatywną bez udziału stronnictwa narodowo-liberalnego. Prawybory w okręgach wiejskich wypadły wszędzie niepomyślnie dla tego stronnictwa, w miastach wypadły wybory bądź na korzyść konserwatywnego stronnictwa, bądź liberalnego; stronnictwo wolnomyślne utraci kilka mandatów, a chociaż na ich miejsce zdobędą parę w większych miastach, mimo to mieć będą mniej mandatów, niż dotąd. Mianowicie utracą siedm mandatów, a zdobędą trzy. Całe Prusy Wschodnie i Pomorze z wyjątkiem Szczecina i prowincya Brandenburska z wyjątkiem Berlina będą reprezentowane przez posłów konserwatywnych. Ci zdobędą pięć mandatów nowych, oprócz tego w miejsce ośmiu konserwatywnych dzikich ma się im wprowadzić swoich, ulegających karności stronnictwa. W łonie stronnictwa konserwatywnego będzie przeważać żywioł agrarny. Antisemici ponieśli klęskę w prawyborach. Kilku z nich według wszelkiego prawdopodobieństwa nie dostanie się do sejmu.

Z Paryża.

Kwestya rekonstrukcyi gabinetu stanowi obecnie dla prasy francuskiej główny przedmiot dyskusyi politycznej. Prezydent ministrów Dupuy chciałby podobno dokonać reorganizacyi gabinetu przed zebraniem się parlamentu, ale prezydent republiki stoi dotychczas na tem stanowisku, że gabinet, który kierował wyborami, powinien w całości przedstawić się nowej Izbie. W każdym razie wcześniej czy później, jeśli przyjdzie do rekonstrukcyi gabinetu, a program p. Dupuy osiągnie aprobatę Izby, to przekształcenie gabinetu nastąpi w duchu oportunistycznym, i przedewszystkiem musiałby ustąpić minister skarbu Peytral, jako członek stronnictwa radykalnego, zwłaszcza, że p. Peytral wyraźnie zaznaczył swe radykalne dążności i przygotował projekt progresywnego podatku dochodowego, nie znajdujący poparcia w umiarkowanych kołach republikańskich. Wymieniają już kandydatów, którzy ewentualnie mogliby objąć po p. Peytralu tekę ministra skarbu. Mówią, że Dupuy chce powierzyć to stanowisko jednemu z senatorów mianowicie Cochery'emu lub Boulangerowi. Cochery znany jest dobrze w kołach politycznych z czasów, kiedy był ministrem poczt i telegrafów, Boulanger zaś był w 1894 roku sprawozdawcą komisyi budżetowej w senacie.

Times przyznaje niemałe znaczenie do uroczystości francusko-rosyjskich i zwraca uwagę na doniosłość utworzenia stałej eskadry rosyjskiej na morzu Śródziemnem. „Jeżeli braterstwo broni — pisze *Times*, — proklamowane ze strony francuskiej i rosyjskiej, ma być wymierzone przeciwko któremukolwiek państwu, to przedewszystkiem Anglia czuć się powinna zagrożona. Rząd angielski nie powinien ignorować ustawicznego przyrostu marynarki francuskiej, które w związku z flotą rosyjską przedstawiają poważną siłę. Nie należy zapominać, iż eskadra angielska na morzu Śródziemnem jest do pewnego stopnia odosobioną, gdyż złudzeniem jest mniemanie, jakoby eskadra ta w każdej okoliczności liczyć mogła na to, że operować będzie wspólnie z eskadrą kanału La Manche. Takie zapatrywanie mogłoby się stać zgubnem, gdyż jest niesłusznem, ponieważ zbyt wielka odległość kanału La Manche zniewala do rachowania się z tą ewentualnością, że eskadra śródziemnomorska mogłaby się znaleźć w krytycznej chwili w położeniu zupełnie odosobnionem. W ogóle obecne stosunki mogłyby osłabić urok i potęgę Anglii, gdybyśmy nie pomyśleli o wzmocnieniu eskadry naszej na morzu Śródziemnem".

Z powodu zgonu Jana Matejki.

Wczoraj wieczorem odbyło się w sali magistratu posiedzenie delegatów do zajęcia się pogrzebem mistrza, uproszonych o spełnienie tego obowiązku przez Wydział krajowy, oraz członków Rady miejskiej, z jej ramienia delegowanych. Postanowiono, iż pogrzeb Matejki odbędzie się we wtorek 7 b. m. o godzinie 9 rano. Zwłoki po nabożeństwie, odprawionem w kościele N. P. Maryi, przeniesione będą na cmentarz i złożone w familijnym grobie rodziny Matejków.

Trzy mowy nad trumną zgasłego mistrza mają być wygłoszone. Jedną imieniem kraju wypowie książę marszałek Sanguszko drugą imieniem grona profesorów szkoły sztuk pięknych wygłosi prof. Łuszczkiewicz, trzecią imieniem uczniów zmarłego podobno p. Tettmajer.

Dziś w południe deputacya artystów malarzy, którą składali pp. Kossak Juliusz, Stachiewicz, Rodakowski, Pochwalki, Popiel, Tomkiewicz, tudzież deputacya Koła artyst.-literackiego (pp. Kossak i Wł. Prokesch), złożyły rodzinie mistrza kondolencyę. Koło literackie złożyło kondolencyę na piśmie w następujących słowach: Dając wyraz nieodżałowanej stracie, jaką ponosi naród cały przez śmierć genialnego mistrza Jana Matejki, Koło art.-liter., jako instytucya, celem i zadaniami najbliższa tego pola działalności, na którem mistrz pracował, uważa sobie za obowiązek złożyć JW. Pani wyrazy najgłębszego współczucia.

Liczne wieńce, telegramy i listy kondolencyjne nadchodzą zewsząd do rodziny zmarłego. Brak miejsca nie zezwala na szczegółowe wymienienie wszystkich. Nadesłali je: minister oświaty Gautsch i minister sprawiedliwości Schönborn. Henryk Siemiradzki nadesłał na ręce art. malarza p. A. Piotrowskiego wyraz boleści z powodu zgonu mistrza, który był chlubą całego narodu. Artyści malarze z Wiednia nadesłali dwa wspaniałe wieńce; również nadeszły wieńce od malarzy z Monachium i uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Wydział „Związku literackiego" w Krakowie na posiedzeniu, odbytem wczoraj, uchwalił wysłać rodzinie mistrza Jana Matejki pismo kondolencyjne, złożyć zamiast wieńca na pomnik kwotę 25 złr. i wziąć w pogrzebie udział *in corpore*.

„Związek literacki" przesłał rodzinie mistrza Jana Matejki następujące pismo kondolencyjne: „Związek literacki, przejęty głęboką czcią dla wielkiego mistrza, który cały swój talent oddał na służbę narodowej idei i głębokim żalem, że Go śmierć zabrała w pełni sił twórczych, wyraz tej czci i żalu przesyła osieroconej rodzinie Jego. Prezes *J. Tretiak*, sekretarz *W. L. Jaworski.*"

Reprezentacya stolicy kraju miasta Lwowa, jak nam telegraficznie donoszą, w imponujący sposób wyraziła żal swój z powodu zgonu Matejki. Na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła mianowicie wysłać deputacyę na pogrzeb, oraz **przeznaczyć kwotę trzech tysięcy złr. na pomnik genialnego artysty w Krakowie.**

Myśl uczczenia pamięci Matejki pomnikiem, której daliśmy wyraz na pierwszą wieść o zgonie nieśmiertelnej pamięci artysty i obywatela, znalazła sympatyczne przyjęcie najpierw w świecie artyst. krakow. Uchwała Reprezentacyi stolicy kraju jest dla myśli tej fundamentem, wierzyć bowiem można, iż zarówno miasta, w których zmarły zasłużył sobie na najzaszczytniejszą godność honorowego obywatela, jako też korporacye i instytucye czczące Jego pamięć wreszcie ogół rodaków, zarówno w kraju naszym, jak i innych zaborach wspólnie z Krakowem wyrażą pomnikiem miłość całej Polski dla męża, który był jednym z najzasłużeńszych i najlepszych Jej synów, a w wiekowej niedoli geniuszem swoim i pracą przyświecał narodowi jak pochodnia w mrocznych dniach wewnętrznych rozterek i zewnętrznego ucisku.

Wieniec, który złożony będzie imieniem Wydziału krajowego nosić ma napis: „Mistrzowi Janowi Matejce — kraj". Wieniec ma być z żywych roślin lub, jeżeli to jeszcze możliwem, srebrny.

Pismo, wystosowane na ręce starszego syna zgasłego mistrza imieniem Wydziału kraj., opiewa:

„Szanowny Panie! Na Twoje ręce, jako dziś głowy osierociałej rodziny, przesyłamy wyrazy najgłębszego współczucia i żalu.

„Przesyłamy je imieniem kraju, pewni, że podzielą je z nami wszyscy kochający wspólną przeszłość naszą, którą zgasły przedwcześnie Mistrz nam i dalekim pokoleniom w dziełach swych ku pamięci, naśladowaniu lub przestrodze stawiał, wszyscy, którym nieobojętną chwała narodu, co mógł się poszczycić mężem tej miary, tych zasług, mężem wielkiego obywatelskiego serca, wszyscy wreszcie, którym śladem Twego Ojca przewodzą w życiu: ideały, wiara i nadzieja w przyszłość i praca dla przyszłości."

Koło literacko-artystyczne we Lwowie wysłało następujący telegram kondolencyjny:

„Koło literacko-artystyczne we Lwowie, odczuwając boleśnie wraz z całym krajem śmierć wielkiego obywatela, mistrza Jana Matejki, przesyła rodzinie zmarłego wyrazy głębokiego współczucia."

Zarazem w myśl życzeń literatów i artystów lwowskich postanowiło Koło wysłać deputacyę do Wydziału krajowego z prośbą, aby zwłoki mistrza Matejki zostały pochowane na Wawelu.

Reprezentacya lwowska Tow. sztuk pięknych oświadczyła się za pochowaniem zwłok mistrza na Wawelu. Myśl tę poparło również dziennikarstwo lwowskie.

Z szacunkiem przyjmujemy oświadczenie to do wiadomości, jako wynikające z głębokiej, a rzetelnie zasłużonej czci dla zgasłego mistrza, który był chlubą narodu, sądzimy przecież i zdanie to wypowiadamy z całą otwartością, iż urzeczywistnienie tej myśli pozostawić trzeba przyszłości i spokojnemu zadecydowaniu nie przez nas samych, głęboko bolejących nad poniesioną stratą, lecz bodaj przez następców naszych, którzy, należy wierzyć, nie mniejszym pietyzmem otaczać będą pamięć mistrza. — W panteonie narodowym, jakim jest Wawel, oprócz panujących naszych, żaden z bohaterów, ani król wieszczów Mickiewicz, nie zostali złożeni na wieczysty spoczynek bezpośrednio po zgonie. Są również względy czysto technicznej natury, które na razie uniemożliwiają wykonanie zamiaru, — powtarzamy zamiaru, z wzniosłych wynikającego pobudek i godnego zaznaczenia jako wyraz powszechnej czci i uwielbienia dla Matejki.

Rektor szkoły politechnicznej lwowskiej wysłał do rodziny, szkoły sztuk pięknych i miasta Krakowa następujący telegram kondolencyjny:

„Na wiadomość o śmierci Matejki zapłacze cała Polska, którą mistrz odradzał, podnosił na duchu, głosząc jej sławną przeszłość w genialnych obrazach. Politechnice, w smutku pogrążonej okropną wieścią, zostawił mistrz w szeregu obrazów z rozwoju myśli i pracy technicznej trwałą pamiątkę, która tak świetnie zdobi naszą aulę. Patrząc na nie, czerpie i czerpać będzie politechnika miłość swej pracy w usługach Ojczyzny. Niech to zapewnienie o trwałej i wdzięcznej pamięci o Mistrzu będzie przynajmniej słabą pociechą dla rodziny, szkoły i miasta w Ich ciężkim bólu. *Dr. Placyd Dziwiński*, rektor politechniki."

Z wydziału Związku polskich Towarzystw sokolich otrzymujemy następujące pismo: Na smutną wieść o śmierci ś. p. Jana Matejki postanowił Związek polskich Sokołów wziąć udział w pogrzebie i złożyć wieniec na trumnie zgasłego mistrza patryoty. Wydział wzywa więc wszystkie Towarzystwa związkowe do jak najliczniejszego udziału w pogrzebie, poruczając komendę „Sokołowi" krakowskiemu, u którego mają się uczestnicy zgłosić przed obrzędem po rozkazy. Za wydział Związku *Romanowicz.*

Wobec niepewności co do terminu pogrzebu, oznaczonego przez rodzinę ś. p. Matejki na dziś (sobotę) o 10 rano, wyjechała wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa deputacya Sokoła, — również młodzież szkoły rolniczej w Dublanach wysłała delegatów pp. Adama Niedzwieckiego i Czesława Kuberskiego, którzy dziś przybyli do Krakowa.

Grono nauczycielskie lwowskiej państwowej Szkoły przemysłowej uchwaliło z powodu zgonu mistrza Matejki: 1) wywiesić chorągiew żałobną z gmachu szkoły; 2) złożyć wieniec z haftowanemi przez uczennice szarfami na trumnie zmarłego; 3) przesłać telegram kondolencyjny na ręce zarządu krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Towarzystwo lit. imienia Mickiewicza wysłało następujący telegram: Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza przejęte najgłębszą boleścią z powodu zgonu Jana Matejki, składa wieniec u podnóża jego trumny i wyraża najżywsze współczucie dla osieroconej rodziny. *Dr. Roman Pilat* prezes, *Władysław Bełza* sekretarz

Kasyno miejskie we Lwowie przysłało dziś od siebie piękny wieniec na trumnę ś. p. Matejki, pod adresem redakcyi naszej, z napisem: „Kasyno miejskie we Lwowie, swemu członkowi honorowemu".

Ze Lwowa otrzymaliśmy następujący telegram: Redakcya *Naszej sztuki*, odczuwając śmierć Twórcy polskiego malarstwa, przesyła na ręce wasze wyrazy prawdziwego żalu. Niech duch geniuszu Jego żyjąc, otacza skrzydłami swojemi przez Niego zasiany ugor polskiej sztuki. *Stanisław Roman Lewakowski.*

Mamy obowiązek, sądzimy że na czas jeszcze, zwrócenia uwagi Wysokiej Rady szkolnej, jak wielce byłoby pożądanem uczestnictwo całej uczącej się młodzieży w oddaniu ostatniego hołdu pamięci Matejki. Pogrzeb odbędzie się przed południem, zatem potrzeba zezwolenia władz, aby młodzież szkolna uwolnioną być mogła od lekcyj i pod wodzą swoich przodowników w pogrzebie uczestniczyła. Doniesiono nam również z paru miast kraju, iż deputacye nauczycieli przybyłyby na pogrzeb, jak to uczynią deputacye Rad miejskich, zatem zezwolenie władz na uwolnienie uczniów od lekcyi w dniu pogrzebu jest wielce pożądanem tak przez młodzież, jak i nauczycieli.

Schronisko imienia Lubomirskiego.

Dzisiaj o godzinie 9 rano odbyło się w obecności licznego grona dostojników, oraz zaproszonych gości uroczyste otwarcie i poświęcenie zakładu dla osieroconych chłopców z fundacyi ś. p. Aleksandra ks. Lubomirskiego.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez JE. ks. kardynała Dunajewskiego. W kolatorskiej ławce zasiedli członkowie kuratoryi fundacyi pp. Kazimierz Laskowski delegat namiestnika, prof. dr. Jordan, prof. Rostafiński, doc. dr. Ponikło, ks. Kazimierz Siemaszko i dyr. Wincenty Jabłoński.

W gronie zaproszonych gości przybyli nadto prezes Akademii Stanisław hr. Tarnowski, wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński, prezydent miasta Friedlein, JE. prezydent sądu Zborowski, profesorowie uniwersytetu, deputacya Towarzystwa technicznego i wiele innych osób. W kruchcie pomiędzy ławkami ustawiła się młodzież zakładu pod opieką Sióstr miłosierdzia.

Po mszy św., w czasie której śpiewał chór Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyr. Barabasza, zabrał głos od ołtarza kardynał Dunajewski w pontyfikalne szaty przybrany i w wzniosłych a pełnych powagi i namaszczenia słowach życzył nowemu zakładowi powodzenia i rozwoju na chlubę i pożytek społeczeństwa i narodu. Wspominając szlachetną ofiarę niedawno zgasłego dobroczyńcy, który, choć zdala od kraju i ojczyzny zostający, przecież nie zapomniał o kraju i o niedoli rodaków — podniósł ks. kardynał z naciskiem i z wielką słusznością, że Kraków dziwnie szczęśliwym jest pod tym względem, że w nim skupiają swe najszlachetniejsze popędy rodacy z całego obszaru naszego kraju, że tu wznoszą się zakłady i instytucye humanitarne, tu ześrodkowywują uczucia najdalej oddalonych, którzy sercem zostają przy Ojczyźnie. Niemal wszystkie zakłady dobroczynne, od szlachetnej fundacyi Banku miłosierdzia ks. Skargi poczynając mają swe źródło i początek w ofiarności za-

Uroczystość polska w Chicago.

(Dokończenie.)

Następnie zabrał głos prezydent miasta Chicago, Carter Harrison i rzekł mniej więcej te słowa: „Zostałem przedstawiony Wam jako Amerykanin. Dzisiaj jestem Polakiem i jestem więcej Polakiem, niż kiedykolwiek przedtem nim byłem. Będąc jeszcze dzieckiem, podziwiałem Polskę i najpierwszemi lekcyami mojemi były czytania jej bolesnej i tragicznej historyi. Nauczyłem się kochać Polskę już jako chłopiec. Nauczyłem się ją kochać dla bohaterskiego czynu Jana Sobieskiego, gdy tenże stanął jako mur ochronny przeciwko inwazyi Turków i uratował Europę od zagłady. Kocham ją, ponieważ Polska była Ojczyzną Kościuszki, który walczył za jej wolność — niestety upadł; który potem przybył na naszą ziemię walczyć za wolność Ameryki i odniósł zwycięstwo. Kocham Polskę, ponieważ Pułaski przelał krew za naszą wolność, ponieważ Polska walczyła za nas pod Savannah. Kocham ją dla jej zwycięstw, które odnieść nam dopomogła podczas wojny i dzisiaj jestem więcej niż przedtem Polakiem, amerykańskim Polakiem, albowiem patrzałem na zwycięstwa, które Polacy w pokoju odnieśli.

„Jeszcze niedawno temu nie wielu mieliśmy Polaków i biedni byli oni. Lecz bądź co bądź przybyli oni do nas z gospodarnemi rękami; przybyli z kraju, w którym ich ciemiężono i uciskano. Dzisiaj byliśmy świadkami sceny, z której dumnem być może miasto Chicago, dumnem z swych obywateli i wspaniałego pochodu, jaki inteligentni Polacy urządzili dziś w naszem wielkiem mieście. Tego nie moglibyście dokonać w waszej własnej ojczyźnie, w waszej stolicy, we Warszawie, albowiem tamże zakazany jest język polski w szkołach. Od wieków walczy Polska za wolność i od wieku blisko żadne dziecko polskie nie śmie zanucić śpiewu wolności. Łzy tych małych dzieci polskich i mnie do łez wzruszyły. O! gdyby i w Polsce te słodkie tony zabrzmieć mogły!

„Gdy byłem w Warszawie i widziałem jak każdy napis na domu obok polskiego nosił rosyjskie nazwisko, jak każdy właściciel składu wiktuałów, rzeźnik i kupiec obok polskiego swego nazwiska był zmuszony położyć swe nazwisko po rosyjsku, gdy to widziałem, przyszło mi na myśl nasze drugie największe polskie miasto — Chicago, albowiem w Chicago zaraz po Warszawie jest więcej Polaków, niż w jakiembądź innem mieście na kuli ziemskiej, — gdzie możecie chwalić Boga jak chcecie lub nie chcecie, gdzie możecie powiedzieć waszą własną wolę i gdzie nikt wam tego nie śmie zabronić. Tutaj nie ma nad wami despoty — tu niema Sybiru.

„Moi przyjaciele! Wielka ta wystawa, to najwspanialszy owoc ducha ludzkiego. Tutaj nauczyć się mogą ludzie, iż lud jest tutaj królem, a mistrze i kierownicy są tylko jego sługami. Tutaj widzimy, co ludzie mogą zdziałać, gdy żyją pod sztandarem wolności.

„Tam na rydwanach waszych były młode panienki i młode kobiety. Na ich widok odmłodniało zestarzałe serce moje i chciałbym je wszystkie przycisnąć do serca. Jaka z tego dla wszystkich nauka? Co Polacy powinni się z tego nauczyć? Nauczyć się powinni, że tu nie ustanawia się prawa dla gnębienia. Przybyliście z kraju, w którym uciskają was w imię prawa. . . . . .

. . . .

„Gdy przyglądałem się dzisiaj w mieście waszej wspaniałej demonstracyi, zbliżył się do mnie pewien człowiek i rzekł: „Dlaczego pan to pozwalasz? dlaczego pozwalasz Polakom przerywać ruch i zapychać ulice?" Odpowiedziałem na to: „Dla Boga, czyż mam zabronić Polakom mieć jeden jedyny dzień, jaki mają w tym kraju?" Była to dla mnie chwila pełna dumy, gdy widziałem wasz marsz po ulicach.

„Pragnę pokazać całemu światu, że Polacy w Ameryce kochają prawo, posiadają honor i są uczciwymi i pilnymi obywatelami. Gdy sztandar amerykański miałby się kiedy dostać w niebezpieczeństwo, mógłbym wystawić armię z 20.000 Polaków, którzy będą walczyć za Amerykę."

Szczerze wdzięcznemi oklaskami odpowiedziała zgromadzona publiczność zacnemu obywatelowi, szlachetnemu prezydentowi Chicago, który nie przeczuwał wówczas, że w niespełna trzy tygodnie padnie z ręki zbrodniarza i prawdziwą żałobą i smutkiem niekłamanym napełni serca Polonii amerykańskiej i obywateli Stanów Zjednoczonych.

Jako ostatni przemówił po polsku dr. Midowicz. Z mowy jego niektóre ważniejsze podajemy ustępy. „Dzisiaj dzięki uprzejmości władz tutejszych — mówił p. Midowicz — powiewa nad metropolią Ameryki sztandar naszego ojczystego kraju, dla którego tamże nie masz miejsca.

„Obchodzimy dziś uroczyste święto narodowe; zebraliśmy się razem i wystąpili w oczach całego świata, mówiąc, że *jesteśmy*, że mimo tego, iż geograficznie wymazano nas z historyi, *istniejemy i dopokąd jedno serce bić będzie, istnieć nie przestaniemy* i dążyć i skupiać się tam, gdzie jest wolność i przyznanie praw człowiekowi. Jakkolwiek od samego początku jesteśmy narodem rolniczym, mimo to wyrzec możemy, że trąby pieluchą, a hełm nam był kolebką; lecz zbroi używaliśmy tylko tam, gdzie tego wymagała obrona zagrożonej wolności naszej lub cudzej, — zagrożonej wolności człowieczeństwa. To też naród, który z sinej pomroki wieków ukochał tę wolność, nie mógł nie zebrać się i nie stanąć tu, by zawołać: „Cześć Ci sztandarze gwiaździsty, cześć wolna ziemio ojca Waszyngtona, oddajemy hołd popisowi twej pracy!

„Gdyś Ty, kraju kochany, podniósł ramię, by zrzucić jarzmo tyranów, wraz z odległej naszej Ojczyzny znaleźli się synowie, by stanąć w wspólnym szeregu. Wiek cały minął, minęli i ludzie, lecz pozostała pamięć, pamięć wzruszająca serca nasze polskie, bo cóż to w sto kilkanaście lat odzywa się dzwon wolności, a serce jego wydobywające fale głosu, które obiegną cały świat, dla kogo są przeznaczone? Na cześć naszego naczelnika, na cześć tego, który bronił zawsze wolności! na cześć synowi Polski! — Kościuszce!!

„Nie mając niezależnego bytu nie mogła ojczyzna nasza wystąpić samodzielnie z produktem swej pracy i postępu. Lecz nie brakło nas jednak zupełnie. Bodaj cząstką słabą, bodaj w dziedzinie sztuki, poczucia piękna, z obrazem i rzeźbą, jak dzieci Polski czują, jak swe uczucia na zewnątrz przenieść potrafią, odsłaniając wnętrze swej duszy, duszy narodu, jesteśmy tu, lecz i tu stokroć razy więcej pokazać byśmy mogli, będąc w innych warunkach, boć to co jest, jest dziełem tylko jednostek, wykradających się przemocy. Jedna z sił zaborczych (Rosya) chlubi się obrazem polskim, pracą ziomka naszego Siemiradzkiego jako najlepszem swem dziełem, prezentując się mimo swej olbrzymiej wielkości i zewnętrznej potęgi, pracą gnębionych, przywłaszczając sobie takową. Starano się odmówić nam prawa do konkursu, dzięki jednak członkom zarządu wystawy stało się po woli i myśli synów kraju wolnego, pozwolono stanąć o lepsze uciemiężonym wraz z tryumfatorami, ogłoszonym za nie istniejących przyznać prawo istnienia.

„Wiek minął jak równocześnie prawie dwa państwa wystąpiły z pokrewieństwem myśli i ducha, ogłaszając wiekopomne dzieła, a to konstytucya 3 Maja z jednej, a niepodległość Stanów ze strony drugiej. Na cześć tych pokrewnych ideą i duchem narodów wznoszę okrzyk: Niech żyją nam Stany Zjednoczone i Polska!"

Na zakończenie publiczność zaśpiewała nasz hymn narodowy „*Boże coś Polskę*". Rozrzewniające uczucie przejmowało każdego, gdy słowa „*Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, Wolność racz nam wrócić Panie!*" odbijały się o sklepienie olbrzymiej hali.

Modlitwa gorąca do Stwórcy, z tysiąca piersi polskich płynąca, zdala od ojczystej ziemi, głębokie, niczem nie zatarte wrażenie wywarła na wszystkich obecnych.

Wypada jeszcze podać głosy prasy angielskiej i niemieckiej w Ameryce. Niemal z zachwytem wyrażają się dzienniki zagraniczne o uroczystości polskiej. Czasopismo *Westen* zaczyna artykuł o polskim dniu słowami: „*Jeszcze Polska nie zginęła*", a dalej pisze:

„Polacy przez swą uroczystość wystawową uczynili położonym w nich nadziejom w zupełności i całości zadość i mieli powodzenie, z którego dumni być mogą. Tysiące przystojnie ubranych, dobrze odżywianych i szczęśliwych mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy się razem zebrali, były żywym dowodem, co „rząd ludu, przez lud i dla ludu" zdziałać jest w stanie dla polepszenia umysłowego, moralnego i fizycznego położenia ludu. Cała rosyjska i pruska Polska nie mogłaby wystawić tylu szczęśliwych i zamożnych Polaków, ilu Chicago wysłało na wystawę. Wolność i pomyślność idą w parze".

„*Chicago Record*" zamieścił rysunek dwóch rydwanów. Pierwszy przedstawia Jana Sobieskiego jako tryumfatora po bitwie pod Wiedniem drugi boginię wolności, wyciągającą wieniec z wawrzynu nad Waszyngtonem, otoczonym bohaterami Kościuszką i Pułaskim.

Times opisał całą uroczystość, podniósł z naciskiem hołd oddany Kościuszce i Pułaskiemu przez prezydenta Harrisona, który równocześnie zasłużone uznanie oddał przymiotom polskiego ludu. A w końcu pisze *Times*: „Z spokojnym entuzyazmem, jeżeli takiego wyrażenia wolno użyć, z serdeczną powagą, gorącym zapałem i głęboke zakorzenionem przywiązaniem, obchodziła Polska swój dzień na wystawie światowej".

miejscowej. Wobec tego tem cięższy na mieszkańcach grodu tego spoczywa obowiązek moralny stania na straży wzniosłych uczuć narodowych i zjednoczenia sił w pracy około wspólnego dobra i odrodzenia Ojczyzny.

Dziś, kiedy opuszczają nas wszyscy, kiedy zapomnieli o nas ci, za których lała się krew polska, kiedy poniżają nas ci, którzy nam winni wdzięczność i pomoc, kiedy tryumfują i wywyższeni są natomiast ci, co najwięcej nieszczęść na nas sprowadzają i nad wynarodowieniem naszem najusilniej pracują — dziś obowiązkiem naszym zjednoczyć siły i działania. Jak nie doczeka się zdrowia ten, co szarpie wciąż swe ciało i sprowadza na nie gangrenę, tak my niezgodą i waśniami niszczymy się wzajemnie i osłabiamy. Oby dzień jedności, zgody, pracy na polu narodowem i poczucia obowiązków względem narodu nieszczęśliwego i gnębionego zapanował zarówno w tym domu, jak i we wszystkich dziedzinach naszej pracy społecznej i narodowej.

Przemówienie swe zakończył ks. kardynał błogosławieństwem pontyfikalnem, poczem wszyscy zgromadzeni udali się do sali gimnastycznej zakładu

Przy stole głównym, umieszczonym na podwyższeniu, zajął miejsce ks. kardynał Dunajewski, obok niego zasiedli: wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński z jednej, a delegat p. Laskowski z drugiej strony. Resztę miejsc zajęli członkowie kuratoryi. Zaproszeni goście zajęli krzesła, ustawione na sali.

Wzruszającym był widok, kiedy z grona ustawionych w kącie sali pod opieką Sióstr Miłosierdzia wychowanków zakładu wystąpiło małe chłopię i krótkim wierszykiem, zwróconym do ks. kardynała i do obecnych, powitało zgromadzenie.

Następnie zabrał głos wiceprezydent Rady szkolnej dr. Bobrzyński, zastępujący nieobecnego namiestnika.

Mowca podniósł w jędrnem i treściwem przemówieniu cele i zadania nowej instytucyi, która, choć ofiarnością prywatną powstała, ważne i doniosłe dźwiga zadanie. Rząd, podejmując ofiarę ks. Aleksandra Lubomirskiego, starał się przedewszystkiem uwzględnić trzy główne warunki fundacyi, t. j.: aby budowla, przeznaczona na pomieszczenie zakładu, była pomnikową, aby duch, w jakim młodzież ma być wychowywaną, był katolicki, i aby cele i zadania instytucyi odpowiadały praktycznym zadaniom życia. W imieniu namiestnika zapewnił p. Bobrzyński kuratoryę, że rząd zostawia jej najzupełniejszą swobodę działania w granicach ogólnego programu i regulaminu fundacyi, wierząc, że kuratorya nie stanie nigdy w sprzeczności z pragnieniem i intencyami ogółu i swego powołania.

To godne spełnienie zadania będzie uzupełnieniem szlachetnego dzieła hojnego ofiarodawcy, któremu młodzież zakładu w sercach swych trwalszy zapewne od spiżowego wzniesie pomnik. Dr. Bobrzyński zakończył podziękowaniem dla twórców gmachu, architektów Stryjeńskiego i Ekielskiego, którzy wzorowo wywiązali się z zadania — poczem oddał gmach w ręce prezesa kuratoryi, delegata p. Laskowskiego.

Na przemówienie powyższe odpowiedział p. Laskowski dłuższą mową poczem dyrektor zakładu ks. Lang odczytał akt otwarcia spisany na pergaminie i oprawiony jako pierwsza karta w wielkiej księdze pamiątkowej zakładu. Akt ten odbity osobno na welinowych kartkach rozebrali obecni na pamiątkę.

Podpisaniem pamiątkowego aktu przez dostojników i gości zakończyła się piękna uroczystość, poczem zgromadzeni goście udali się na zwiedzenie ubikacyj zakładu, urządzonego wzorowo z zastosowaniem wszystkich najnowszych ulepszeń i wymagań.

Zakład posiada w obecnej chwili 20 wychowanków. Liczba ta zwiększać się będzie z roku na rok, w miarę otwierania klas wyższych. Wedle programu rządowego i stosownie do woli kuratoryum, Zakład ks. Lubomirskiego będzie internatem wychowawczym dla ubogiej osieroconej młodzieży pozostającym w bezpośrednim związku z niższą i wyższą szkołą przemysłową tutejszą.

Kronika.

Kraków, 4 listopada.

Na pomnik Jana Matejki złożył dziś w redakcyi naszej p. Jan Skirliński kwotę 50 złr., zaś p. Józef Łokietek 5 złr. na pomnik Matejki i 5 złr. na pomnik Kościuszki.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadesłano za pośrednictwem p. M. Agath kwotę 3 złr. 16 ct, zebraną do puszki, umieszczonej w kasynie w Ropczycach.

P. J. G. z „Ogniska“ we Wiedniu nadesłał kwotę 2 złr., jako wygrany zakład.

Koło pań w Stryju za pośrednictwem p. Maryi Blachut nadesłało trzydzieści dziewięć złr. 71 ct.

Wiec ogólno-akademicki odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 3 po południu w sali Kopernika w *Collegium novum*. Na porządku dziennym omówienie udziału młodzieży akademickiej w pogrzebie ś. p. Jana Matejki.

Komitet zwołujący: *M. Siwak*, przewodniczący. *M. Offmański*, sekretarz.

W szkole wydziałowej żeńskiej w Krakowie zaprowadzoną została nauka jednorazowa. Tym sposobem uwzględnione zostały przez powołane władze życzenia ogółu rodziców i opiekunów uczących się panienek, a należy mieć nadzieję, wyjdzie to na pożytek nietylko nauce, lecz i tak ważnemu czynnikowi wychowawczemu, jak pożycie rodzinne przy wspólności stołu.

Wybór uzupełniający do Rady powiatowej. Dzisiaj przed południem odbył się wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej krakowskiej z kuryi większej własności w miejsce zmarłego hr. Wodzickiego Romana. Z 28 głosujących p. Józef Kudasiewicz z Prądnika Czerwonego został wybrany jednomyślnie.

Z kasyna powszechnego. Z powodu śmierci Matejki zapowiedziany wieczorek muzykalno-wokalny na dzień 4 b. m. w salach kasyna powszechnego nie odbędzie się.

Wieczorek. Jutro w niedzielę w lokalu Stowarzyszenia „Praca“ (ul. Karmelicka l. 46) odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny, połączony z przedstawieniem amatorskiem, ku uczczeniu Kornela Ujejskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z wydziału Czytelni kolejowej. Zapowiedziany na 6 bm. wieczór na cześć Kornela Ujejskiego został z powodu śmierci i pogrzebu mistrza Matejki odroczony, a czas odbycia wieczoru zostanie ogłoszony.

Wieczór Tow. muzycznego odbędzie się w piątek, tj. dnia 10 bm. Współudział przyjęli: panny Myszkowska, Laziówna, pp. Singer, Opieński, Ostrowski, Stingl i Gawroński.

Slub Henryka Sienkiewicza z p. Maryą Wołodkowiczówną odbędzie się dn. 12 bm. w Krakowie.

Fundacya szkolna bar. Hirscha. Dowiadujemy się, że dr. Ichheiser wystąpił z komitetu wykonawczego fundacyi bar. Hirscha przed kilku tygodniami i to pierwszy, a dopiero następnie złożyli mandaty prof. dr. Rosenblatt i inni.

Pogrzeb ś. p. Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej odbył się onegdaj w dobrach ordynacyi imienia Czarkowskich, Wysuczka, w powiecie borszczowskim. Zmarła, jakkolwiek od r. 1847 zamieszkała stale w Paryżu, pragnęła zawsze spocząć obok zwłok swego męża ś. p. Cyryla Czarkowskiego i na ziemi ojczystej, którą tak gorąco ukochała. — Ciało ś. p. zmarłej przybyło z Paryża do Wysuczki w dniu 1 b. m., a u granic tych dóbr przyjętem było przez ludność dóbr ordynackich i duchowieństwo obu obrządków. Wieśniacy na ramionach nieśli ciało swej dobrodziejki niemal przez milę drogi, by je następnie złożyć w kaplicy. W dniu 2 b. m. o godz. 10 rano odbył się pogrzeb ś. p. Maryi Czarkowskiej. Ciało złożono w grobowcu familijnym, a smutnemu obrzędowi towarzyszyły liczne tłumy mieszkańców ze wsi okolicznych i rodzina, tak ś. p. zmarłej, jak i ordynata Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, a to: ks. Czartoryscy, hr. Koziebrodzcy, Przybysławscy, Horodyscy i t. d. Minister Zaleski kurator ordynacyi i teść ordynata, nie mógł przybyć z powodu obecnej sytuacyi politycznej w Wiedniu.

Mowy wygłoszone świadczyły o głębokim żalu, z jakim żegnano ś. p. zmarłą, a wynosiły jej niezmierną ofiarność dla kraju, którego potrzeby znała i gorąco pragnęła je zaspokoić. Cześć pamięci tej wielkiej obywatelki polskiej! Któż bowiem nie schyli czoła przed jej szczodrobliwością, dzięki której tyle pożytecznych liczymy fundacyj. Pierwsze z nich miejsce zajmuje fundacya dla przemysłowców i rękodzielników na stypendya i zaliczki na założenie warsztatów, wynosząca 300.000 złr. Następnie idzie fundacya dla sierot, we Lwowie utworzyć się mająca, która wraz z wartością realności, na ten cel przeznaczonej, przewyższa 250.000 złr. Około tych wielkich fundacyj grupują się fundacye na internat dla seminarzystek, dla nieuleczalnych, dla głuchoniemych i dla ślepych. Słowem suma pieniężna, na cele dobroczynne przez ś. p. zmarłą przeznaczona, dochodzi do 700.000 złr. Nie dziw więc, że kraj cały z głębokim smutkiem żegna drogie zwłoki zmarłej, a pamięć jej zawsze otaczać będzie szacunkiem i wdzięcznością.

Z dniem śmierci ś. p. Maryi z hr. Golejewskich Czarkowskiej wchodzi w życie ordynacya, a obejmuje ją p. Tadeusz Czarkowski Golejewski.

Zmarli. Marya z Szafrańskich Dembowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 73 roku życia.

Józef Niemczyk, towarzysz introligatorski, zmarł w Krakowie w 21 roku życia.

Zmiana własności. Majątek Zawadę i Wołówki w powiecie myślenickim, pani Józefy Hierowskiej, nabyła p. Marya z Ożegalskich hr. Janowa Mieroszowska.

Cholera w Galicyi. W dniu 2 listopada zachorowało na cholerę azyatycką w Galicyi: W Bohorodczanach 1 osoba. W powiecie kałuskim: w Serednem 1 osoba. W powiecie liskim: w Ustrzykach Dolnych 1 osoba. Wyzdrowiały: (w pow. sanockim) w Rymanowie 2 osoby, (w pow. stanisławowskim) w Pacykowie 1 osoba. Zmarły: (w pow. bohorodczańskim) w Horocholinie 1 osoba, (w pow. sanockim) w Rymanowie 1 osoba. — Ogółem pozostało w dniu 1 b. m. w leczeniu chorych 23; w dniu 2 b. m. zachorowało osób 3, wyzdrowiało 3, zmarło 2, pozostaje zatem w leczeniu osób 21.

Mianowanie respicyentów w Galicyi. Dla okręgu Kraków: Hieronim Osetski (adj. pod.), Edmund Osadziński, Adolf Perucki, Józef Rychel, Kazimierz Grzymalski, Jan Brzeziński, Franciszek Matusiak, Ksawery Chruściel, Klaudyusz Simon, Jan Radyk, Stanisław Rajewski i Jan Kowalski. Dla okręgu Tarnów: Franciszek Czekaj, Bazyli Lewkowicz, Józef Urbański, Stanisław Szarkiewicz i Adolf Błoński. Dla okręgu Rzeszów: Wiktor Lechawski, Jan Forostya i Stanisław Boro. Dla okręgu Przemyśl: Dominik Pikusa i Jan Ziołkowski. Dla okręgu Żółkiew: Edward Obst, Konstanty Ludwig, Julian Gutwiński i Klemens Lewicki. Dla okręgu Brody: Józef Mogilnicki, Bronisław Szczepański, Tadeusz Lachowicz, Emil Nawrocki, Antoni Węgliński, Michał Kauski, Jan Rothmayer, Riotr Kobrzyński i Seweryn Machnowski.

Składki. P. Franciszek Gerżabek i żona jego Marya nadesłali 2 złr. na zbiorowy wieniec na trumnę mistrza Matejki.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 5 listopada: Po raz drugi „Dziewczyna sędzią“, komedya w 3 aktach przez Fr. Zabłockiego. Role główne odegrają pp. M. Zboiński, Leszczyńska, Stępowski, Wyrwiczówna, Śliwicki, Trapszówna i Solski. Zakończy: „Nikt mnie nie zna“, komedya w 1 akcie hr. Al. Fredry. Role główne odegrają pp.: Sobiesław, Siemaszko, Wójcicka, Przybyłowicz. Do obu sztuk powyższych sprawiła dyrekcya nowe kostyumy.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Dnia 26 października b. r. odbyło się posiedzenie komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności, pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego. Przewodniczący zawiadomił o rozpoczęciu druku wydawnictwa „Materyałów do dziejów sztuki i kultury w Polsce“, jak niemniej o odnalezieniu przez dra Korzeniowskiego nieznanego dotąd łacińskiego modlitewnika króla Władysława Warneńczyka w bibliotece oksfordzkiej.

Modlitewnik ten ozdobiony jest portretem i herbem króla i razem z innemi modlitewnikami będzie publikowany przez komisyę kosztem funduszu, udzielonego przez hr. Konstantego Przeździeckiego.

Przewodniczący następnie zdał sprawę z dwu publikacyj zagranicznych, bliżej nas obchodzących, tj. z odczytu p. Neuwirtha, prof. historyi sztuki w Pradze, wygłoszonego na zjeździe tegorocznym historyków sztuki w Norymberdze p. t. „*Das mittelalterliche Krakau und seine Beziehungen zur deutschen Kunst*“ — i z książki p. t. „*Geschichte der Kunst im Gebiete des Herzogthums Posen*“, napisanej przez p. Hermana Ehrenberga, archiwistę w Królewcu. Książka ta opiera się w najznaczniejszej części na materyale zebranym i ogłoszonym w naszych „Sprawozdaniach“, a zatem na pracach komisyi i mieści wiele szczegółów i dokumentów bardzo nas żywo interesujących, a dotąd nieznanych.

Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę komisyi na pracę architekta w Warszawie p. Dziekońskiego „O kościele parafialnym w Będkowie“.

Prof. Łuszczkiewicz podał wiadomość o odnalezieniu dawnych fragmentów kamiennych z XVI w. w Krasnymstawie w Lubelskiem, a mianowicie tablic nagrobkowych, węgarów i t. p. Ułamki te, których fotografie okazał prelegent, mogą pochodzić z dawnego zamku, a po części z cerkwi erygowanej przez Zygmunta Augusta, a dziś na dom mieszkalny przerobionej. Prof. Łuszczkiewicz podał także wiadomość o obrazku na blasze malowanym, przedstawiającym Matkę Bożą z Dzieciątkiem i św. Annę, który również dochował się w Krasnymstawie i miał służyć za ryngraf. Napis na odwrotnej stronie z r. 1690 upamiętnia chwilę przebudowania kościoła Cystersów w Bledzewie w Wielkopolsce. Obrazek ów musiał wisieć zatem dawniej w tym kościele.

Prof. Łuszczkiewicz, zestawiając stopki ludzkie, wyrzeźbione na ścianie, oraz na drzwiach kaplicy z drugiej połowy XVII wieku, mieszczącej cudowny obraz Matki Bożej w Myślenicach i opatrzone słowami „Jezus“ „Maria“, oraz napisem „czcijmy ten ślad“, ze znaną stopką na kaplicy przy kościele na Piasku w Krakowie, którą również odnieść trzeba do czasu wzniesienia kaplicy w końcu XVII w., zaznaczył, że znaczna liczba kamieni z wyrzeźbioną stopką ludzką w kraju naszym zawdzięcza powstanie swoje obyczajowi religijnemu, rozpowszechnionemu w Polsce po wojnach szwedzkich i wiąże się z kaplicami Matki Bożej, a nie sięga wcale odległej starożytności, jak utrzymywali niektórzy badacze.

Prof. Łuszczkiewicz okazał następnie fotografię nieznanego portretu ks. Konstantego Ostrogskiego († 1532), który jest własnością hr. Tyszkiewicza.

Prof. Łuszczkiewicz przedłożył nakoniec nadesłany przez prof. Gersona z Warszawy rysunek tezy Koprzywnickiego klasztoru, odbitej na atłasie w r. 1770, wraz z objaśnieniem.

Hr. Konstanty Przeździecki okazał kurwaturę pastorału, wyrobioną z bursztynu, oprawnego w srebro, która ma pochodzić z Litwy.

Prof. Odrzywolski przedłożył wreszcie kilka fotografij zabytków w Płocku, między niemi renesansowego nagrobku Głogowskiego.

Dział ekonomiczny.

Kolej środkowo-syberyjska. *Graždanin* donosi, że rozpoczęto budowę środkowo-syberyjskiej kolei. W dniu 27 września pierwszy pociąg gospodarczy przeszedł od wsi Kriwoszczekowo do stacyi Ob.

Ciągnienie losów. Przy ciągnieniu włoskich losów czerwonego krzyża główna wygrana sto tysięcy lirów padła na ser. 2664 nr. 40, druga wygrana 2000 lirów na ser. 3827 nr. 50. Przy ciągnieniu losów z r. 1860 główna wygrana 300.000 złr. padła na ser. 10.490 nr. 13, druga wygrana 50.000 złr. na ser. 6466 nr. 13, trzecia wygrana 25.000 złr. na ser. 6850 nr. 6.

Z targów zbożowych.

Kraków, 3 listopada.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·95	8·35
Żyto	6·75	7·12
Jęczmień na krupy	5·45	5·90
Owies z opłatą akcyzową	7·—	7·20
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	9·—
Proso	5·—	6·—
Fasola	8·—	12·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	4·—
Słoma	—·—	2·—
Koniczyna na paszę	—·—	4·20
Ziemniaki za hektolitr	2·40	2·60
Jaja za kopę	1·70	1·80
Masła za garniec	3·25	3·75
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	70·—
Kapusty w głowach świeżej za kopę	1·—	1.80

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 3 listopada.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	—·—	—·—
Pszenica na wiosnę	7·75	7·74
Żyto na jesień	—·—	—·—
Żyto na wiosnę	6·57	6·56
Owies na jesień	—·—	—·—
Owies na wiosnę	7·10	7·13
Rzepak na styczeń	14·60	14·70

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 4 listopada. Rada miejska na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła wysłać deputacyę z piętnastu członków na pogrzeb Jana Matejki do Krakowa i przyczynić się kwotą 3000 złr. do wystawienia pomnika dla Matejki.

Wiedeń, 4 listopada. **Cesarz powierzył utworzenie gabinetu ks. Windischgraetzowi.**

Namiestnik Badeni oświadczył, iż podjąłby się tej misyi, ale jedynie w wypadku niezbędnej potrzeby; po tem oświadczeniu nastąpiła decyzya cesarza.

Z bardzo dobrego źródła dowiaduję się o składzie gabinetu: ministrem spraw wewnętrznych będzie Kielmansegg albo Thun; ministrem skarbu: Plener; handlu: Baernreuther; oświaty: Madeyski; sprawiedliwości: Chorinsky; ministrem dla Galicyi: Jaworski; obrony krajowej: Welsersheimb.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 listopada. Dzienniki wiedeńskie i peszteńskie zgodnie donoszą, że Windischgraetz podjął się ofiarowanej mu przez cesarza misyi utworzenia nowego gabinetu w przypuszczeniu, iż mu się uda przeprowadzić rokowania z przywódcami trzech stronnictw w sprawie składu gabinetu i programu pracy.

Organ lewicy niemieckiej, przewidując pomyślny skutek układów ze stronnictwami, uważa ministerstwo Windischgraetza jako fakt dokonany.

Wyraża się też z wielką czcią i sympatyą dla osoby domniemanego szefa gabinetu.

Z wielu stron dają się słyszeć głosy, że hr. Taaffe sam wskazał koronie na Windischgraetza, jako na najodpowiedniejszego do złożenia gabinetu.

Wiedeń, 4 listopada. Na wczorajszem zgromadzeniu w sali Ronachera podczas mowy p. Kronawettera przyszło do zatargu między dwoma uczestnikami, z czego wynikł zgiełk i zamięszanie. Skutkiem tego komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie.

Wiedeń, 4 listopada. Około tysiąca robotników socyalistycznych usiłowało wczoraj wieczór mimo przestróg straży policyjnej wcisnąć się na salę Ronachera, gdzie było zgromadzenie zwołane przez „przyjaciół postępu“. Straż użyła białej broni i biła płazem; odwetowano się kijami. Tłum został na razie rozprószony na tem miejscu, ale zabrał się znowu i przyszło ponownie do starcia. Dwóch robotników i trzech żołnierzy policyjnych rannych, ci ostatni skutkiem ukłucia ostrem narzędziem. Uwięziono wielu robotników.

Wiedeń, 4 listopada. Rada gminna na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła po burzliwej rozprawie 79 głosami przeciw 41 wniosek Wydziału, wyrażający spóźnione dodatkowe zezwolenie na sprzedaż papierów wartościowych, dokonaną przez burmistrza Prixa bez upoważnienia Rady. Protest opozycyi pod kierunkiem Luegera, podpisany przez 36 radnych, domaga się od przewodniczącego, aby się powstrzymał od wykonania tej uchwały i całą sprawę sejmowi przedłożył.

Budapeszt, 4 listopada. Wczoraj po przyjęciu księcia Windischgraetza na audyencyi, która trwała półtory godziny, cesarz przyjął hr. Thuna, a potem hr. Badeniego.

Po południu odbyła się długa konferencya tychże między sobą.

Budapeszt, 4 listopada. Obaj namiestnicy hr. Thun i hr. Badeni odjechali stąd wczoraj wieczór do Wiednia; ks. Windischgraetz pozostał.

Budapeszt, 4 listopada. Ks. Windischgraetz był wczoraj przed południem drugi raz na audyencyi u cesarza, a po południu odjechał do Wiednia.

Budapeszt, 4 listopada. Ks. Windischgraetz przyjął misyę utworzenia nowego gabinetu i przed odjazdem ukazał się w Izbie poselskiej, gdzie konferował z Wekerle'm.

Paryż, 4 listopada. Rząd otworzy Izbę poselską wywodem, w którym wyliczy wszystkie projekta do ustaw, jakiemi Izba ma się zająć, a zarazem poda te przedmioty, których zamyśla nie dopuścić do bliższego roztrząsania.

Paryż, 4 listopada. Generał Bauffremont umarł.

Rzym, 4 listopada. Poseł Barzilai i dyrektor dziennika Falchetto skutkiem polemiki dziennikarskiej mieli pojedynek. Barzilai ranny lekko w ramię i ucho.

Londyn, 4 listopada. Według dziennika *Globe* we środę wieczór na moście westminsterskim znaleziono bombę dynamitową, ważącą siedm funtów.

Londyn, 4 listopada. Według najświeższych pogłosek, bombę na moście Westminsterskim położył jeden ze znamienitszych mieszkańców. Bombę tę znaleziono na pobojowisku. Właściciel posiadał ją już dłuższy czas. Położył ją na moście, aby się jej pozbyć.

Londyn, 4 listopada. Śledztwo zarządzone z powodu podłożenia bomby dynamitowej na moście westminsterskim okazało niewątpliwie, że pobudką był zamiar zburzenia sąsiedniego parlamentu.

Madryt, 4 listopada. Wojsko zajęte dostarczeniem żywności do fortu zostało zaczepione przez Kabylów, ale odparło napaść i zadało przeciwnikom znaczną klęskę.

Sant-Ander, 4 listopada. Okręt wiozący ładunek dynamitu zapalił się z niewiadomej przyczyny. Kilka domów położonych blisko wybrzeża zajęło się od tego pożaru. Okręt wśród strasznego huku wzleciał w powietrze. Kilkanaście osób zginęło.

Sant-Ander, 4 listopada. Wskutek wybuchu dynamitu na okręcie, zawalił się budynek telegraficzny.

Ponieważ gdzieś zniknął gubernator, przypuszczają, że zginął podczas katastrofy. Panika wśród ludności.

Ateny, 4 listopada. Regularny ruch okrętów na kanale Korynckim otwarty będzie w najbliższy czwartek.

Nowy Jork, 4 listopada. Parowiec „City Alexandria“ płynący z Nowego Jorku spłonął skutkiem zapalenia się spirytusu. Zdaje się, że 34 osób utonęło.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

P. T.

Przez wzgląd, że niektóre łaskawe zlecenia z prowincyi, dla mnie przeznaczone, lecz mylnie adresowane do **dawniejszej spółki Hübner i Hanke, lub do nieistniejącej już firmy Józef Hanke** często właśnie przez mylne adresowanie wcale mnie nie dochodziły, przez co Szanowni odbiorcy narażeni bywali na zawody, a często nawet i na straty, **upraszam Szanownych mych odbiorców z prowincyi dla uniknięcia nadal podobnych ewentualności, łaskawe zlecenia adresować tylko do firm**

ALOJZY HÜBNER
Skład farb i materyałów
1758 24 30 **Lwów, Rynek 38.**

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 4 listopada 1893 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	65
Zjednoczony dług w srebrze	96	40
Austryacka renta złota	119	05
4% austryacka renta (marcowa)	95	90
4% węgierska renta złota	115	25
4% węgierska renta koron.	93	20
Akcye banku austro-węgierskiego	994	—
Akcye kredytowe	332	90
Londyn	127	35
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	47½
20 marek	12	48
20-to frankówki za sztukę	10	11
Akcye włoskie	44	15
Dukaty austryackie	6	02

Wiedeń, 4 listopada. Ruble 133 25 Cena nafty 18 10 — 19·75. Spirytus 16·50 —. Żyto 6·50. Pszenica 7·68. Owies 7·14

Bensdorp'a holender. Cacao

znakomite, zdrowe i pożywne

do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów. 2156 8 36

Dla **większego zakładu fabrycznego we wschodniej Galicyi** potrzebny jest

kantorzysta

rutynowany, z ładnem pismem, biegły w korespondencyi polskiej i niemieckiej, obeznany ze wszystkiemi pracami kantorowemi.

Oferty, pisane w języku niemieckim i polskim, z podaniem referencyj, lub z odpisami świadectw, zaopatrzone lit. **K. O.**, przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2588 2 3

Generalna Reprezentacya

pewnego pierwszego francuskiego handlu koniakami szuka na Kraków i okolicę **zastępcy** za dobrą prowizyą. — Oferty pod **„Lucratio"** składać należy do **Annoncen Expedition M. Dukes, Wien**, Wollzeile 6. 2579 3 3

Kamienica

do sprzedania z wolnej ręki przy ulicy Floryańskiej.

Bliższa wiadomość w **Towarzystwie zaliczkowem**, albo u **Dra Kepffa**, adwokata, ulica Szczepańska, L. 2. 2560 3 6

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje **biuro Świderskiego w Tarnowie.**

Cenniki darmo.

ZAMÓWIENIA na **kawę, oliwę, owoce południowe i t. p.**

przyjmuje i wysyła najtaniej w najlepszej jakości, w pakietach pocztowych, jak również **en gros** za zaliczką 2530 4 4

ED. LOEWY, Triest, Bachi 1.

Pomocnik handlowy

młody, przyjemnej powierzchowności, z chlubnemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** 2583 2 0

Dwie kamienice

w Podgórzu, jednopiętrowe, w bardzo dobrem położeniu, są z powodu stosunków familijnych bardzo tanio **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **kancelaryi adwokata Dra Józefa Gleitzmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej, 39** 2578 2 20

Dom dwu-piętrowy

narożny, w śródmieściu położony, jest **do sprzedania.** Potrzebny do kupna kapitał wynosi 20.000 złr. Cena kupna obliczona w stosunku do $6^1/_2$ procentowego dochodu. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższej wiadomości udzieli **adwokat Dr. Zygmunt Blatteis, ulica Grodzka, 51.** 2547 3 5

Młody człowiek

biegły **w rachunkowości i uzdolniony do prowadzenia korespondencyi w języku polskim i niemieckim**, oraz **registratury**, znajdzie pomieszczenie zaraz, względnie od 1 stycznia 1894 w **Administracyi dóbr Zatorskich** (poczta Zator). Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2562 2 3

2561 **Krysowickiego** 2 6

Bulionu i Pasztetów

najlepszych, dostarcza jedynie

Pierwsza Fabryka parowa Bulionu i Pasztetów

Z. Solkowskiego

w Krysowicach o. p. Mościska.

Zamówienia wysyła się odwrotnie.

Ekonoma

kawalera, młodego, potrzeba zaraz lub od Nowego Roku do majątku średniej wielkości, blisko Krakowa. — Zgłosić się do **Biura komisowego Wł. Jaworskiego** w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 30. 2571 2 4

Krajowa fabryka

wyrobów tkackich

Władysława Goneta w Korczynie

poleca z najczystszego lnu, piękne i świeże, **w wielkim wyborze**:

Płótna na koszule, prześcieradła bez szwu, poszewki itp., od grubych do najcieńszych web, dymy różne ręczniki chustki do nosa grubsze i webowe, białe i kolorowe Bieliznę stołową, drelichy na liberye i materace, płótna żaglowe (Segeltuch) itp., wyroby pierwszej jakości **po cenach najumiarkowańszych** 2244 12 27

Cenniki i próbki żądanych gatunków wysyła się gratis i franco.

Za dobroć wyrobów poręcza się

1000 m rek pocztowych około 170 gatunków 45 ct. — 100 różnych zagranicznych 1 złr. 70 ct. 12 [illegible] europejskich 1 złr 70 ct. wysyła **G. Zechmeyer Nürnberg** Kupno — zamiana 1686 15 5

Proszek karbolowy

najsilniejszy, 100 kilo 4 złr. i inne środki desinfekcyjne. **Farby, pokosty, lakiery** do każdego malowania i **wszystko**, czego kto tylko potrzebuje, wysyła

Albin Krajewski

Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse, 51.

Cenniki na żądanie franco.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania a mian wicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 2 , 4 , 75 ct, 1 złr, 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa**, są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct, 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach 15 2 8 0



Fabryka instrumentów muzycznych i strun

KAROLA MAYERA

w Schönbach Nr. 1, bei Eger (Czechy),

poleca swoje przez wysokie powagi uznane za trwałe

instrumenta muzyczne

jako to: **skrzypce, celloidy, basy, gitary, cytry, mandoliny**, z drzewa i z blachy **instrumenta dęte**, w doskonałem wykonaniu, również **struny** we wszelkich gatunkach, najlepszej jakości, **po umiarkowanych cenach.**

Przesyłki uskutecznia się za pobraniem pocztowem.

Zlecenia załatwia się szybko. 2207 6 1

Każda dama pragnie, aby jej stanik leżał z szykiem, bez fałdów.

To da się jedynie osiągnąć przez użycie Prym'a patent. ulepszonych haftek

Kolosalny wynalazek w dziedzinie mody.

W staniku z zwykłemi haftkami już po 4 tygodniach użycia	Stanik z Prym'a ulepszonemi haftkami po przeszło 6 miesiącach użycia



szwy rozchodzą się i pełno fałdów.	leży gładko, jak nowy.

Prym'a patent. ulepszone haftki

nie gną się, nie wyciągają i nie otwierają się same. Bez rozmierzania znajdują się dokładnie naprzeciw, stąd niemożliwe nieregularne przyszycie tychże i krzywość stanika.

Przy sukniach do prania są one niezbędne. Pranie i prasowanie nie szkodzi im. **Stanik utrzymują** przy pracy i silnym ruchu w należytej długości i wskutek tego nie traci swej formy.

Co do trwałości wytrzymalsze od wszelkich innych zapięć, gdyż po zużyciu stanika mogą być odprute i znowu użyte.

Z powodu tych zalet każda oszczędna gospodyni kupi chętnie pakiecik tychże za 20 ct. i przyszyje je do stanika, a każdy zdumiewać się będzie **nad jej piękną i zgrabną figurą.**

Przyszycie tychże łatwe, na każdej kartce bliższe objaśnienie. 2378 5 12

Do nabycia we wszystkich lepszych handlach przyborów krawieckich i galanteryjnych.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

poleca **handel** 21 5 5 0

W. ADAMOWICZA

w Brodach

1 funt „familijnej" bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moslau" w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginal opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wyciewków z najlepszych herbat kwiatowych .	złr. 1.20
niemniej **Kawę** zwaną „Siriusz" franco 5 kilo . .	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

Od **40 lat** w bardzo wielu stajniach używany **w przypadkach utraty chęci do jadła, złego trawienia, do poprawy mleka i powiększenia wydajności mleka u krów,**

KWIZDY

Korneuburgski proszek spożywczy

dla koni, bydła rogatego i owiec.

Cena za całą puszkę 70 cnt., za $^1/_2$ puszki 35 centów.

Do nabycia w **aptekach** i **drogueryach** Austro-Węgier. Główny skład: **Franz Joh. Kwizda** k. u. k. österr. u. kön. rumän. Hoflieferant, Kreisapotheker, **Korneuburg** bei **Wien.**

Należy zwracać uwagę na powyższą markę i wyraźnie żądać **Kwizdy Kornenburgskiego proszku odżywczego dla bydła.** 523 17 20



Pewną pomoc w gośćcu i reumatyzmie,

szczególniej w osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów kości pacierzowej, bólach zębów itp daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany i najlepiej polecony **c. k uprzywilejowany elektryczny**

przyrząd do nacierania

do własnego użytku. 2273 5 0

System prof. Dra Volty.

Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 roku. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891.

Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju i elektrotechnik

J. Augenfeld w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.



JOZEF SPLICHAL

w Krakowie, ulica Sławkowska, 18,

PIERWSZA PRACOWNIA BRONI

oraz

SKŁAD BRONI ROŻNYCH SYSTEMOW

własnego wyrobu, jakoteż pierwszorzędnych fabryk zagranicznych.

Broń patentowana Bittner-Weigl, oryginalna Teschnera-W. Coliath.

Rewolwery i floberty w wielkim wyborze.

Wszelkie przybory myśliwskie, jakoteż do szermierki.

Łuski i patrony wszelkiego rodzaju. 1442 23 30

C. k. sprzedaż prochu i śrótu.

Pensyonarki

będą przyjęte do c. k. urzędownie autoryzowanego **naukowego instytutu p. Maryi Klemcke w Jägerndorf** (Śląsk austr.)

Nauka jak we wszystkich szkołach miejskich i fachowo kształcących. Francuzka i Angielka w domu. Znakomitego wykształcenia w muzyce udziela ukończona konserwatorzystka wiedeńska. Piękne zdrowe miejsce, najlepsza opieka, **ceny umiarkowane.** Na zapytania udziela się wyczerpujących odpowiedzi 2402 10

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

przy ul. Szewskiej, L. 16, przyjmuje

wkładki oszczędności

i płaci odsetki od dnia złożenia do dnia podniesienia kapitału po $4^1/_2$%. 84 44 52

LIKIER i Pigułki Dr. LAVILLE

PODAGRA I REUMATYZM

Uzdrowienie zapewnione przez użycie **likieru** i **pigułek** przygotowanych przez p. **COMAR**, *ulica Saint-Claude*, 28, *w Paryżu.* Likier leczy bóle *czasowe o ostrym przebiegu* pigułki-bóle chroniczne. Środki te są używane od wielu lat z powodzeniem przez lekarzy i w Szpitalach. Do nabycia we wszytkich aptekach.

Do sprzedania.

Realność blisko kolei i miasta Chrzanowa, złożona z domu, stajni, stodoły, piwnic, 5 kręgielń, lodowni; przy rzece; roli i łąki 12 morgów; potrzebny kapitał do kupna 3500 złr **Dwie kamienice** nowe, jednopiętrowe, 58 ubikacyj, z dochodem 9% netto, zaraz do sprzedania za gotówkę lub do zamiany na place budowlane lub folwark. **Kamienica** nowa, trzechpiętrowa, z 2 oficynami, 71 ubikacyj, z wodociągami na III piętro, dzwonkami elektrycznemi do sprzedania lub zamiany na inną realność lub parcelę budowlaną. **Majątek** ładny, blisko kolei, 410 m; drugi do 200 m **Folwark** 108 m. zaraz do sprzedania.

Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek, L. 6**, która poleca majątki, kamienice, wille do sprzedania, a także i wszelką służbę. 2411 5 5

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 · PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée *(białych upławach)*, w Amenorrhée *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

923 167 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 16 5

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 126 174

Jana Skorkovsky'ego Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon jesienny i zimowy

Zbiór wzorów przesyła na oficjalnej opłatnie.

Jan Długosz Fabryka Płócien

L. 299,

w Korczynie obok Krosna

poleca Szanownej P. T. Publiczności **własnego wyrobu**

płótna lniane

w największym wyborze, tak na koszule, jako też na prześcieradła bez szwu, zarazem **obrusy, serwety, dymy, chusteczki, ręczniki** itp. po najtańszych cenach. 1962 5 6

Cenniki i próbki na żądanie darmo.

2258 **Wysoką prowizyę** 12 12

przy obrotności także **pewne utrzymanie** płacimy **agentom** za rozsprzedaż prawnie dozwolonych losów na raty. Oferty do **Hauptstädtischen Wechselstuben-Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.**

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich

Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

76 34 0 **Zarząd.**

Wyborowe gatunki

HERBAT i OKRUCHÓW

polecają

Porębski & Zimler

w Krakowie.

Szczególnie dobrym smakiem i aromatem odznacza się **herbata mięszana**, na 3 złr. funt w. r., jest to herbata złożona z kilku odmiennych najprzedniejszych gatunków i zmieszana w różnym stosunku według własnego sposobu. 2305 11 12

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH „NORIS"

(dawniej F. Szukiewicz)

w Krakowie 1672 6 52

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon"** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon"**, już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris.**

Do nabycia w **handlach** i **trafikach**, tak samo na prowincyi. Biorącym naraz 5000 tutek, tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. Dla pp. kupców i trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Żadna blaga!

ani żart! ani oszustwo!

ale szczera święta prawda!



Wyższą nad wszelkie pochwały jest słynna w świecie Chicagoska kollekcya złożona z 10 szt. wspaniał. przedmiotów razem z przepysznym

zegarkiem 3 złr. 80 ct.

za wszystkie 10 sztuk.

Prawdz. kieszonk. zegarek remontoir regulowany

w elegancko niklowanych kopertach, z sekundnikiem, gładkiem szkłem i wskazówkami, znakomite urządzenie,

i wspaniały łańcuszek do zegarka, fason kawalerski, 1 praktyczny notesik, 1 trwała sakiewka na korony, 2 spinki do mankietów mechaniczne, 1 znakomity grzebyk kieszonkowy, 1 w niklowych okładkach scyzoryk o 4 ostrzach z wykłówaczem do zębów, 1 wiedeński ołówek z niklu, 1 zapalniczka kieszonkowa, 1 szpilka do krawaty.

Wszystko razem tylko 3 złr. 80 ct.

Oświadczam niniejszem publicznie, że sam zegarek kieszonkowy więcej jest wart, i zwracam pieniądze każdemu natychmiast, jeżeli zegarek dobrze nie idzie; kto więc chce mieć trwały, wspaniały a tani zegarek, winien najspieszniej zamawiać. Zamówienia załatwia się za zaliczką codziennie. 2405 4 6

Amerik. Taschen-Uhren-Export FEKETE, Wien, V., Rüdigergasse 1 71.



Magazyn obuwia Maryi Derdzikowskiej

pod kierownictwem

Bronisł. Dobrzańskiego

w Krakowie

ul. św. Jana, 4 (2 dom od A-B),

poleca

obuwie męskie od 3 – 50 złr.

obuwie damskie od 3 – 25 złr.

Zamówienia wykonywa punktualnie z najlepszego materyału i w najkrótszym czasie. 1031 41 0

Magazyn obficie zaopatrzony w gotowe obuwie.

Tinct. capsici compos. (Pain-Expeller),

wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą" jako prawdziwe. — Centralny skład: **Apteka Richtera pod Złotym lwem — w Pradze. —**



625 40 60

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.